



Sygn. akt SNO 19/14

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 26 maja 2014 r.

Sąd Najwyższy - Sąd Dyscyplinarny w składzie:

SSN Tomasz Grzegorzcyk (przewodniczący, sprawozdawca)

SSN Małgorzata Wrębiakowska-Marzec

SSN Tomasz Artymiuk

Protokolant Katarzyna Wojnicka

przy udziale Zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego Sądu Okręgowego i
przedstawiciela Krajowej Rady Sądownictwa,
po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 26 maja 2014 r.,
sprawy

sędziego Sądu Rejonowego uniewinnionego od popełnienia zarzuconego mu
przewinienia służbowego z art. 107 § 1 ustawy - Prawo o ustroju sądów
powszechnych (Dz. U. z 2013 r.poz.427 ze zm.)

w związku z odwołaniami Zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego i Krajowej Rady
Sądownictwa

od wyroku Sądu Apelacyjnego - Sądu Dyscyplinarnego
z dnia 27 stycznia 2014 r.,

**utrzymuje zaskarżony wyrok w mocy, obciążając Skarb
Państwa kosztami postępowania odwoławczego.**

UZASADNIENIE

W marcu 2013 r. sędzia Sądu Rejonowego został obwiniony przez Rzecznika Dyscyplinarnego o popełnienie przewinienia służbowego z art. 107 § 1 ustawy z dnia 27 lipca 2001 r.- Prawo o ustroju sądów powszechnych (dalej powoływanej jako u.s.p.), a polegające na tym, że w grudniu 2011 r. uchybił godności urzędu w ten sposób, iż działając pośrednio, tj. przez inną osobą, jak i w bezpośredniej rozmowie telefonicznej z adwokatem A. K., pełnomocnikiem pokrzywdzonych M. i M. R. w sprawie o sygn. [...] Sądu Rejonowego w [...], której przewodniczył i w której pokrzywdzeni złożyli w dniu 12 grudnia 2011 r. skargę na przewlekłość postępowania, zwrócił się do niej o to, aby podjęła działania polegające na wpłynięciu na pokrzywdzonych, aby wycofali skargę. Wyrokiem z dnia 17 czerwca 2013 r., Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny, uznał sędziego Sądu Rejonowego za winnego popełnienia tego przewinienia i wymierzył mu karę upomnienia.

Po rozpoznaniu odwołań samego obwinionego oraz jego obrońcy, a także odwołania na niekorzyść obwinionego, wniesionego przez Krajową Radę Sądownictwa, Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny wyrokiem z dnia 7 listopada 2013 r., uwzględniając środki odwoławcze wniesione przez obwinionego i jego obrońcę, uchylił zaskarżone orzeczenie i sprawę przekazał do ponownego rozpoznania Sądowi Dyscyplinarnemu pierwszej instancji. W swoim orzeczeniu Sąd Najwyższy wskazał m.in. na rażącą ogólnikowość zarzucanego sędziemu przewinienia i przypisanie mu tak opisanego przewinienia bez poczynienia ustaleń co do czasu i miejsca jego popełnienia, a także, że ocena Sądu odnośnie niewiarygodności wyjaśnień obwinionego razi swoją dowolnością, a co do pozostałych dowodów, w szczególności wyjaśnień obwinionego oraz zeznań niektórych świadków, z których wynikają wątpliwości co do jego zawinienia została dokonana na jego niekorzyść z naruszeniem art. 5 § 2 k.p.k., zaś uznane za wiarygodne z racji swojej konsekwencji zeznania adw. A. K. nie wydają się bynajmniej takie

jednoznaczne w swojej treści, a nadto są „zabarwione” wysoce ujemnym jej nastawieniem do obwinionego, i to pozostającym bez związku z okolicznościami wniesienia tej skargi, podnosząc też potrzebę ustalenia, jakie znaczenie dla obwinionego i jaki wpływ na wykonywane przez niego obowiązki sędziego miało stwierdzenie przewlekłości postępowania w sprawie małżonków R. (k. 192v-193).

Po zwróceniu sprawy do ponownego rozpoznania Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny zwrócił Zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego sam wniosek o wszczęcie postępowania do usunięcia jego braków formalnych przez dokładne określenie w szczególności czasu, miejsca i okoliczności popełnienia zarzucanego przewinienia służbowego (k. 197). Rzecznik uzupełnił go w ten sposób, że wskazał, iż zarzucone sędziemu działania mające na celu wycofanie skargi o przewlekłość postępowania polegały na tym, że w dniu 14 grudnia 2011 r., w rozmowie telefonicznej z adwokatem A. K., pełnomocnikiem pokrzywdzonych, zwrócił się do niej, aby wpłynęła na nich, by wycofali tę skargę oraz że w okresie między 12 a 15 grudnia 2011 r. przeprowadził rozmowę z adwokatem M. G. i prosił go, aby w jego imieniu przeprowadził on rozmowę z adwokatem A. K., by pokrzywdzeni wycofali skargę, a ten w telefonicznej rozmowie z nią w dniu 15 grudnia 2011 r. prosił ją, żeby wpłynęła na swoich klientów, aby skargę tę wycofali.

Po wpłynięciu uzupełnionego wniosku i zarejestrowaniu sprawy pod nową sygnaturą oraz ponownym jej rozpoznaniu, Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny, wyrokiem z dnia 27 stycznia 2014 r., uniewinnił obwinionego od popełnienia zarzucanego mu przewinienia służbowego, powołując się na zasadę wyrażoną w art. 5 § 2 k.p.k. Z odwołaniami od tego orzeczenia wystąpili Zastępca Rzecznika Dyscyplinarnego Sądu Okręgowego oraz Krajowa Rada Sądownictwa.

Rzecznik Dyscyplinarny zarzucił wyrokowi błąd w ustaleniach faktycznych, polegający na przyjęciu, że: a) świadek M. G. w sposób logiczny i przekonujący wyjaśnił drobne nieścisłości między jego zeznaniami złożonymi w postępowaniu wyjaśniającym a złożonymi na rozprawie, podczas gdy analiz tych zeznań w powiązaniu z innymi dowodami świadczy, iż owa zmiana nie zasługuje na danie im wiary, b) z treści zeznań byłej żony obwinionego oraz E. B. wynika, iż A. K. ma wrogie nastawienie do obwinionego, podczas gdy pierwszy z tych świadków w ogóle nie mówi o takiej okoliczności, a zeznania drugiego złożone na rozprawie nie zasługują na danie im wiary, c) zeznania świadka M. R. i świadków ze związku wędkarskiego mają istotne znaczenie w sprawie, w sytuacji, gdy świadkowie ci nigdy nie podawali, aby sędzia angażował ich do przekonania pokrzywdzonych, aby wycofali skargę, co zresztą spowodowało, iż nie postawiono sędziemu zarzutu w tej materii oraz że d) zeznania A. K. nie zasługują na danie im wiary, podczas gdy ich dokładna ocena, konsekwencja i stanowczość prowadzi do wniosku, że są one wiarygodne.

Zarzucono ponadto w tym odwołaniu naruszenie art. 7 k.p.k. przez niedokonanie oceny wyjaśnień obwinionego w zakresie motywu, który skłonił A. K. do złożenia skargi na jego nieetyczne zachowanie oraz co do treści rozmowy telefonicznej z nią, jaką przeprowadził w grudniu 2011 r., a także czasu, kiedy dowiedział się o wpłynięciu skargi na przewlekłość postępowania oraz jaki miał powód ku temu, aby doszło do wycofania tej skargi. Wywodząc w ten sposób, odwołujący się wnosił o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania.

Natomiast w odwołaniu Krajowej Rady Sądownictwa, w którym zawarto podobny wniosek, podniesiono zarzuty: a) naruszenia art. 7 k.p.k. przez dokonanie dowolnej, a nie swobodnej, oceny dowodów polegającej na bezkrytycznym uznaniu za wiarygodne wyjaśnień obwinionego, że nie

podejmował on działań zmierzających do wycofania przez małżonków R. skargi na przewlekłość postępowania, mimo że stanowisko to wykluczają zeznania A. K., a budzi ono też uzasadnione wątpliwości w kontekście zeznań M. R. oraz J. K. i Z. J. ze związku wędkarskiego i Straży Rybackiej, a także bezkrytycznym uznaniu za wiarygodne zeznań tych dwóch ostatnich świadków oraz M. G. w zakresie ustalającym, że podejmowali oni działania zmierzające do wycofania przez małżonków R. skargi na przewlekłość postępowania z własnej inicjatywy i bez wiedzy obwinionego, choć bezspornym jest, że znają się z obwinionym, a żaden z tych świadków nie wykazał jakiegokolwiek interesu w doprowadzeniu do wycofania przedmiotowej skargi, nadto zaś b) naruszenia art. 167 w zw. z art. 366 § 1 k.p.k., przez nieprzeprowadzenie z urzędu uzupełniającego dowodu z zeznań wskazanych wyżej świadków J. K. i Z. J. celem wyjaśnienia, w jaki sposób i od kogo uzyskali informacje o złożeniu skargi na przewlekłość postępowania i czym kierowali się, podejmując działania zmierzające do jej wycofania oraz c) tychże przepisów art. 167 i 366 k.p.k., ale w zw. z art. 172 k.p.k. przez nieprzeprowadzenie z urzędu konfrontacji obwinionego i świadka M. G. ze świadkiem A. K. w sytuacji, gdy wyjaśnienia i zeznania dwóch pierwszych osób oraz zeznania A. K. są sprzeczne w istotnych aspektach przedmiotowej sprawy i wreszcie d) art. 5 § 2 k.p.k. przez jego przedwczesne zastosowanie.

W odpowiedziach na te odwołania uniewinniony wniósł o utrzymanie w mocy zaskarżonego wyroku i uznanie każdego z nich za oczywiście bezzasadne.

Na rozprawie odwoławczej zarówno skarżący, jak i obwiniony, podtrzymali swoje stanowiska. Natomiast obrońca obwinionego, wnosząc jak sam reprezentowany, wysunął w swoim wystąpieniu szereg argumentów osobistych (*ad personam*) wobec świadka A. K. i jej zeznań, co do których oponował zresztą Rzecznik Dyscyplinarny oraz wyraził pogląd, że w sytuacji

skargi na sędziego opartej na oświadczeniu adwokata prymat powinien być przyznany wyjaśnieniom sędziego, jako osoby godnej zaufania.

Rozpoznając te odwołania, Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny zważył, co następuje.

Oba odwołania nie są zasadne. Sąd ponownie rozpoznający sprawę dopełnił wymogów stawianych przed nim przez Sąd Najwyższy, który uchylił poprzednie orzeczenie i stanął rzeczywiście przed dylematem, która z dwóch wynikających z materiału dowodowego wersji zdarzeń składających się na zarzucane sędziemu przewinienie może być z pełnym przekonaniem uznana za prawdziwą. Pierwsza z nich wynikała z zeznań adw. A. K., która w lipcu 2012 r. złożyła zawiadomienie o przewinieniu sędziego, jakiego miał się on dopuścić w grudniu 2011 r. Jej wiarygodność, jako świadka w tej sprawie miały potwierdzać depozycje M. R., czyli osoby, która poprzez adw. A. K., wystąpiła ze skargą na przewlekłość postępowania prowadzonego przez sędziego o czyn ją krzywdzący, a także zeznania J. K. i Z. J, którzy nakłaniali wskazanego wyżej pokrzywdzonego do wycofania tejże skargi. Natomiast druga z wersji, jaka zarysowała się przed Sądem *meriti* wynikała z wyjaśnień obwinionego, który twierdził, że rozmowa z adw. A. K. nie dotyczyła bynajmniej kwestii skargi na przewlekłość postępowania, lecz jej uprzedniej rozmowy z byłą żoną sędziego. Wspierały zaś ją zeznania byłej jego żony oraz zeznania adwokata M. G. złożone na rozprawie, w których zaprzeczał jakoby nakłaniał A. K. do spowodowania wycofania przez jej mocodawców skargi na przewlekłość postępowania, prowadzonego ongiś przez obwinionego, a także zeznania pracownicy sądu E. B., jakie złożyła ona na rozprawie odnośnie zachowania się adw. A. K. pod koniec 2011 r.

Zastępca Rzecznika Dyscyplinarnego w swoim odwołaniu podnosił w związku z powyższym błąd w ustaleniach faktycznych związany właśnie z depozycjami świadków M. G., M. R. i E. B., którym niezasadnie w jego ocenie

dano wiarę, nie dając jej depozycjom A. K. i zbędne podnoszenie przez Sąd istotnego jakoby znaczenia w tej sprawie zeznań M. R. i świadków ze związku wędkarskiego, w sytuacji, gdy zachowanie tych ostatnich wobec M. R. w ogóle nie dało podstaw do postawienia sędziemu Sądu Rejonowego zarzutu.

Natomiast w odwołaniu KRS podniesiono wprost w tym zakresie obrazę art. 7 k.p.k. przez dowolną, a nie swobodną, ocenę dowodów z zeznań M. R., J. K. i Z. J., a także M. G. w zakresie ustalającym, że podjęli oni działania zmierzające do wycofania przez małżonków R. skargi na przewlekłość postępowania wyłącznie z własnej inicjatywy i bez wiedzy obwinionego, choć bezspornym jest, że wszyscy oni znają się z obwinionym.

Zarzuty te nie są trafne. Trudno bowiem podzielić stanowisko zaprezentowane przez KRS, że z samego faktu znajomości sędziego, wskazani wyżej J. K., Z. J. i M. G. mieli podejmować za jego namową lub wiedzą działania wobec M. R., nakłaniające go do wycofania przedmiotowej skargi. Musi to bowiem wynikać z odpowiednich dowodów. Tymczasem z zeznań świadka Z. J., złożonych w postępowaniu wyjaśniającym - k. 39-40 (zaliczonych – *nota bene* na wniosek Rzecznika Dyscyplinarnego - w poczet materiału dowodowego bez odczytywania, k. 241v) wynika, że „któregoś razu” bez bliżej wskazanej daty rozmawiał on ze strażnikami na różne tematy i „padł tam temat M. R.”, że ma on „jakąś awanturę w sądzie” oraz że „to człowiek granat” i „dużo nieprzyjemności robił nam w straży”, a „w sądzie (...) dobrze nas traktują”. W związku z czym padła propozycja, żeby dowiedzieć się czegoś w tej sprawie „dlaczego skarży się (...) i co komu zarzuca”. Świadek ten wskazał również, że zwrócił się wówczas do J. K., żeby zadzwonił do M. R., a ten później poinformował go, że M. R. nie chce z nim rozmawiać o tej sprawie i świadek więcej się tym nie interesował. Natomiast J. K. przesłuchiwany przed Rzecznikiem Dyscyplinarnym (i tu podobnie zeznania te zaliczono w poczet materiału dowodowego bez odczytywania), w

listopadzie 2012 r., a więc w bez mała rok po zdarzeniu, stwierdził, że nie pamięta i nie kojarzy rozmowy z M. R., tłumacząc swą niepamięć tym m.in., że przeszedł kilka zawałów serca, bierze mnóstwo lekarstw i ma słabą pamięć (k. 34 akt postępowania wyjaśniającego). Powyższe zeznania zatem w żaden sposób nie wskazywały, aby obaj świadkowie podejmowali swoje działania za jakąkolwiek wiedzą obwinionego sędziego, nie mówiąc już o nakłanianiu ich do takich zachowań.

Z kolei sam M. R. w swoich zeznaniach wskazał jedynie na fakt rozmowy telefonicznej z J. K. oraz powiadomienia o niej adw. A. K. (k. 33v w/w akt, także zaliczonych jedynie w poczet materiału dowodowego bez odczytywania na wniosek Rzecznika Dyscyplinarnego). Ta zaś powołała się na tę okoliczność w swoim pierwszym zawiadomieniu o przewinieniu sędziego, złożonym w dniu 28 grudnia 2011 r. do Prezesa Sądu Rejonowego w [...] i jednocześnie w tymże dniu wycofanego, a dołączonym następnie do nowego zawiadomienia z lipca 2012 r. do Prezesa Sądu Okręgowego w [...] (k. 3-5 i 8-9 w/w) oraz w swoich zeznaniach przed Zastępcą Rzecznika Dyscyplinarnego. Podniosła w nich wówczas, że kontekst tej rozmowy, o której została powiadomiona w dniu 21 grudnia 2011 r., wskazywał, iż „nie był to kontakt przypadkowy”, jako że Z. J. zna sędziego Sądu Rejonowego (k. 16 w/w akt), co potwierdziła także przed Sądem w pierwszym postępowaniu (k. 55v akt ASD .../13), jak i w postępowaniu ponownym (k. 240 akt ASD .../13). W istocie jednak zeznania tego świadka opierały się jedynie na przypuszczeniach i nie były bynajmniej zbieżne z depozycjami J. K. i Z. J. Sam zaś M. R. opierał się także jedynie na swoich przypuszczeniach, gdyż nie oświadczał bynajmniej, że rozmawiający z nim J. K. ani Z. J. działali z inspiracji obwinionego, a jedynie, iż Z. J., jako Komendant Państwowej Straży Rybackiej znał osobę sędziego Sądu Rejonowego z racji udziału w sprawach wykroczeń rybackich przed Sądem Rejonowym, a i on, jako przesłuchiwany w

tych sprawach, również widział niejednokrotnie tamtego sędziego, choć nigdy z nim nie rozmawiał (k. 33v akt postępowania wyjaśniającego).

Nie dziwi przeto, że Rzecznik Dyscyplinarny w ogóle nie stawiał obwinionemu sędziemu zarzutu związanego z zachowaniami wskazanych wyżej osób, jako pośredniego oddziaływania na wycofanie skargi, a depozycje te miały jedynie ewentualne znaczenie dla wiarygodności zeznań samej A. K. Jednakże z uwagi na ich charakter nie mogły one w jakikolwiek sposób wpływać na sytuację procesową samego obwinionego, jako że nie dotyczyły w ogóle zarzutów postawionych sędziemu. Nie bez pewnych racji zatem Zastępca Rzecznika Dyscyplinarnego w swym odwołaniu wskazuje na nietrafność twierdzenia Sądu *meriti*, że zeznania świadków M. R., J. K. i Z. J. nie są w żadnym wypadku niekorzystne dla obwinionego, gdyż nie wskazują, aby działania wobec M. R. podejmowane były z inicjatywy sędziego (k. 251v akt ASD .../13). Należy wszak mieć tu na uwadze, że miało to znaczenie dla rozważań przy dokonywaniu ustaleń, które byłyby niekorzystne dla obwinionego, a tym samym wspierałyby wersję prezentowaną w swych zeznaniach przez świadka A. K. Zresztą, sam Rzecznik Dyscyplinarny w swoim wniosku o wszczęcie postępowania dyscyplinarnego wskazywał jako dowody zeznania 3 omawianych tu świadków, tyle że jednocześnie wnosząc o zaliczenie ich do materiału dowodowego sprawy bez odczytywania.

W tym miejscu należałoby zauważyć, że zupełnie niezrozumiały jest, wskazany już we wstępnej części tego uzasadnienia, a stawiany w odwołaniu KRS zarzut obrazy art. 167 w zw. z art. 366 § 1 k.p.k. przez nieprzeprowadzenie przez Sąd z urzędu dowodów uzupełniający z zeznań świadków J. K. i Z. J. dla wyjaśnienia okoliczności dotyczących tego, od kogo i w jaki sposób uzyskali oni informację o złożeniu przez M. R. skargi na przewlekłość postępowania i czym kierowali się podejmując działania mające doprowadzić do jej wycofania. Rzecz bowiem w tym, że dowody te z punktu

widzenia stawianych obwinionemu zarzutów nie miały znaczenia dla sprawy, a strony uczestniczyły w postępowaniu sądowym i nie podnosiły takiej potrzeby, zaś, jak wspomniano, zaliczenie tych depozycji na poczet materiału dowodowego bez ich odczytywania nastąpiło na wniosek samego Zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego (k. 213-213v).

Wracając do głównego nurtu wyводу, czyli powoływania się przez obydwu skarżących również na wadliwe danie wiary przez Sąd *meriti* zeznaniom M. G. złożonym na rozprawie, to i tu stwierdzić należy, że ocena obecnie tego dowodu przez Sąd jest prawidłowa. Wprawdzie występują pewne rozbieżności w treści tych depozycji składanych przed Rzecznikiem Dyscyplinarnym w dniu 3 września 2012 r. (k. 19v akt postępowania wyjaśniającego) oraz składanych na rozprawie w pierwszym postępowaniu w tej sprawie (k. 56v akt ASD .../13) i w obecnym postępowaniu (k. 239v akt ASD .../13), ale nie dotyczą one samej istoty zeznań tego świadka, który nie przecząc, że rozmawiał telefonicznie z adw. A. K., nigdy nie twierdził, iżby czynił to na skutek sugestii sędziego.

Różnice dotyczą bowiem jedynie tego, że w pierwszym postępowaniu sądowym w tej sprawie oświadczył on, iż zeznał on uprzednio, że pytał sędziego o skargę na przewlekłość postępowania, gdyż zasugerował się tym – jak wskazał – „że w sprawie byłem już przesłuchiwany”, a w rzeczywistości spytał sędziego spotkanego w grudniu 2011 r. jedynie ogólnie, czy nie ma problemów z A. K., gdyż takie „słuchy doszły go z kręgów adwokackich”. Natomiast na obecnej rozprawie wyjaśnił, że w przesłuchaniu w postępowaniu wyjaśniającym mówił o skardze na przewlekłość, gdyż – jak stwierdził – „w toku przesłuchania (...) pan Rzecznik poinformował mnie, że była skarga na przewlekłość postępowania” w sprawie prowadzonej przez sędziego, a o skardze tej on sam dowiedział się, ale już po rozmowie z sędzią, z korytarzowych plotek. Takie wyjaśnienie różnic w zeznaniach świadka ma

rzeczywiście rację bytu, gdyż samo postępowanie dotyczyło przecież zarzucanego sędziemu zachowania, jakie miał on jakoby podjąć w celu wycofania skargi na przewlekłość procesu, który ongiś prowadził.

Niestety praktyka sporządzania protokołów, zarówno w postępowaniu karnym, jak i w dyscyplinarnym, nie przewiduje – jak to czynią niektóre procedury innych państw - wyraźnego wskazywania w nich wprost, w jakiej sprawie świadek jest przesłuchiwany oraz odrębnego odnotowania spontanicznej fazy oświadczeń dowodowych, a następnie zapisywania zadawanych przesłuchiwanemu pytań oraz odnotowywania jego odpowiedzi. Niewątpliwie jednak przy rozpoczynaniu przesłuchania informuje się – i powinno się informować – przesłuchiwanego o tym, co jest przedmiotem postępowania, w którym składa on zeznania. Zakładając, że tak właśnie było w tej sprawie – a nic nie wskazuje, aby mogło być inaczej – to naturalnym jest, że świadek M. G. zeznawał odnośnie wspomnianej skargi na przewlekłość postępowania, a z uwagi na 9-miesięczny odstęp od samych zdarzeń (przesłuchanie miało miejsce we wrześniu 2012 r., a zachowanie, o które chodziło – w grudniu 2011 r.), mógł on pomylić kolejność poszczególnych faktów związanych z rozmową z samym sędzią oraz powzięciem informacji o złożeniu wskazanej wyżej skargi.

Natomiast rozbieżności między zeznaniami tego świadka odnośnie treści rozmowy telefonicznej, jaką przeprowadził on w grudniu 2011 r. z adw. A. K., a jej zeznaniami, poprzedzone zostały w niniejszym postępowaniu wręcz konfrontacją między tymi świadkami (k. 241-241v akt ASD .../13). Nie można przy tym twierdzić, że jest to ocena dowolna, jako że wszystkie depozycje tego świadka w żadnej mierze nie wskazują, aby działał on na skutek sugestii lub za wiedzą obwinionego. Świadek M. G. przyznał już przed Rzecznikiem Dyscyplinarnym, że w trakcie rozmowy telefonicznej z A. K., która miała miejsce w jakiś czas po spotkaniu sędziego Sądu Rejonowego, spytał ją o to,

czy jest prawdą, że reprezentuje wnioskodawców w sprawie o przewlekłość postępowania w sprawie, którą prowadził ten sędzia. Oświadczył też, że usłyszał wtedy 10-minutowy monolog pani mecenas, która ze szczegółami opisywała zaniedbania sędziego. Zdecydowanie jednak zaprzeczył, jakoby formułował jakiegokolwiek żądania lub prośby, aby wpłynęła ona na swoich klientów i podniósł, że pani mecenas nie dawała mu wręcz dojść do głosu, mówiąc, że nie odpuści sędziemu (k. 19v akt postępowania wyjaśniającego). Powtórzył to zresztą na rozprawie w pierwszym postępowaniu (k. 56-57 akt ASD .../13), doprecyzowując, że jego rozmówczyni używała, mówiąc o osobie sędziego, wręcz słów wulgarnych i jej stosunek do niego był w istocie nienawistny. Potwierdził to również na rozprawie w niniejszym postępowaniu, podnosząc dodatkowo, że mógł w tej rozmowie przedstawiać swoje subiektywne odczucia na temat składania skarg korporacyjnych, a pani mecenas mogła być subiektywnie przekonana, że dzwoni on do niej w imieniu sędziego, jednakże nigdy na to w owych rozmowach nie wskazywał, a ona sama „zionęła nienawiścią do... sędziego Sądu Rejonowego” (k. 238v-240 akt ASD .../13).

W świetle tego dowodu zarzut jakoby sędzia prosił tego świadka o przeprowadzenie rozmowy z adw. A. K. oskarżyciel oparł *de facto* jedynie na subiektywnych przekonaniach tej ostatniej, a nie na dowodach, które pozwalałyby uznać, że niewłaściwe zachowanie się obwinionego zostało dowiedzione.

Mając zaś na uwadze, wspomnianą wcześniej, konfrontację tych dwóch świadków, niezrozumiałym jawi się zarzut zawarty w odwołaniu KRS o obrazie jakoby przez Sąd art. 167 w zw. z art. 366 i art. 172 k.p.k. przez nieprzeprowadzenie z urzędu konfrontacji między tymi świadkami a samym obwinionym. Należy bowiem mieć na uwadze, że nie ma istotnych rozbieżności między depozycjami świadka M. G. i obwinionego. Wystarczy

zresztą w tej materii porównać owe zeznania z wyjaśnieniami obwinionego, złożonymi w postępowaniu wyjaśniającym w lutym 2013 r. (k. 67 tych akt), które następnie podtrzymane zostały zarówno na rozprawie w pierwszym postępowaniu sądowym (k. 52v akt ASD .../13), jak i w obecnym procesie (k. 237-237v akt ASD .../13). Obwiniony mówił w nich, że do spotkania ze świadkiem doszło na korytarzu sądowym, jeszcze przed Bożym Narodzeniem 2011 r. Rozmowa była krótka, zaś M. G. zapytał go, czy jest prawdą, że ma jakieś problemy z adw. A. K. Obwiniony miał wtedy przytaknąć, bo był już po rozmowie telefonicznej z panią mecenas, związaną z jej kontaktem z jego byłą żoną. I na tym rozmowa ta miała się zakończyć.

Kwestii potrzeby konfrontacji świadka A. K. z obwinionym oskarżyciel nie podnosił, a przeprowadzenie takiej czynności dowodowej pozostawione jest do swobodnej decyzji sądu, który przeprowadza ją jedynie wówczas, gdy sam uważa to za niezbędne. Przepis art. 172 k.p.k. przewiduje bowiem jedynie możliwość jej dokonania, a nie procesowy nakaz jej przeprowadzenia.

W odwołaniu Zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego poza zarzucaną wadliwością ocen odnośnie wskazanych już świadków, która – jak wykazano wyżej – nie miała w realiach tej sprawy miejsca, zarzuca się także wadliwe przyjęcie, iż z zeznań świadka M. R., byłej żony obwinionego oraz E. B. – pracownika administracyjnego Sądu, Sąd wysnuł wadliwe wnioski, jakoby świadkowie ci wskazywali na wrogie nastawienie do obwinionego adw. A. K., podczas gdy pierwszy z nich w ogóle nie mówił o takiej okoliczności, a zeznania drugiego złożone na rozprawie nie zasługują – w ocenie skarżącego – na wiarę, gdyż zostały rozszerzone w porównaniu z depozycjami z postępowania wyjaśniającego, mimo pouczenia tego świadka o obowiązku mówienia prawdy.

I ten zarzut nie jest trafny. Świadek M. R. już przed Rzecznikiem Dyscyplinarnym (k. 74-75 akt postępowania wyjaśniającego) wskazała

bowiem, że w 2011 r., między końcem września a końcem listopada – całkowicie odmiennie, niż twierdziła to świadek A. K., która oświadczyła, że z była żoną sędziego rozmawiała, ale w okresie maturalnym, czyli latem 2011 r. (k. 241 akt ASD .../13) - spotkała się przypadkowo w Sądzie z adw. A. K. Ówczesna rozmowa z nią odbiegała od innych, jakie wcześniej okazyjnie miały miejsce, gdyż choć początkowo była ona prowadzona „w wesołym tonie o dzieciach i kwestiach finansowych”, to później pani mecenas powiedziała nagle, że jeżeli świadek kiedykolwiek będzie potrzebowała jakiegokolwiek pomocy prawnej, to może na nią liczyć, dodając przy tym, że jeżeli chodzi o jej byłego męża to „jesteśmy kobietami i pewne rzeczy należy pozalać”. Wskazała ona też, że z wypowiedzi tej wynikało, iż pani mecenas ma „jakieś nieporozumienia z sędzią Sądu Rejonowego, a świadek odniosła wrażenie, „że nie była ona nastawiona pozytywnie” do jej byłego męża i że „była nastawiona do niego inaczej niż zwykle”. Wskazała również, iż w jakiś czas po tej rozmowie zadzwoniła do byłego męża, obawiając się, czy z uwagi na uzyskanie pełnoletniości przez syna, nie będzie on chciał bezpośrednio z synem załatwić kwestii obniżenia alimentów. Sędzia był zdziwiony faktem jej rozmowy z panią mecenas, a nawet odczuła, że był on zdenerwowany. Zaprzeczył jednak, że chodzi o jakiegokolwiek alimenty i powiedział, iż wyjaśni tę sprawę z panią adwokat. Na rozprawie w pierwszym postępowaniu w tej sprawie, podtrzymując powyższe zeznania świadek stwierdziła, że wskazywana rozmowa była inna niż te, które prowadziła z panią mecenas do tej pory, gdyż dotąd nigdy nie wspominała ona o byłym jej mężu ani nie proponowała jej pomocy (k. 57v akt ASD .../13). Podtrzymała te depozycje w pełni na rozprawie w obecnym procesie (k. 238 akt ASD .../13). Tym samym jednak nie można zasadnie twierdzić, jakoby świadek ten nie wskazywał na negatywny stosunek adw. A. K. do obwinionego, odbiegający przy tym zdecydowanie od prezentowanego wcześniej.

Natomiast, gdy chodzi o zeznania świadka E. B., to trudno doprawdy uznać za zasadne twierdzenie Rzecznika Dyscyplinarnego, że cechą wiarygodności obdarzyć należy w tej sprawie jedynie jej depozycje z postępowania wyjaśniającego, a odmówić dania wiary zeznaniom, jakie złożyła ona na rozprawie w pierwszym postępowaniu (zaliczonym w obecnym w procesie do materiału dowodowego bez odczytywania – k. 241v akt ASD .../13). Rzecz bowiem w tym, że przesłuchanie tego świadka przez Rzecznika było najkrótszym przesłuchaniem, jakie przeprowadził on w postępowaniu wyjaśniającym, trwało bowiem od rozpoczęcia do jego zakończenia jedynie 10 minut, a świadek zeznała wówczas, że zna adw. A. K., jak i sędziego Sądu Rejonowego, nie słyszała, o jakiś nieporozumieniach między nimi, pamięta jednak, że pani mecenas mówiła, że ma żal do sędziego, jakieś porachunki sprzed lat i ma zamiar wnieść na niego skargę, wspominając, iż „pan sędzia traktuje ją jak powietrze” (k. 41 akt postępowania wyjaśniającego). Natomiast na rozprawie sądowej złożyła bardzo obszernie wyjaśnienia (k. 88-89v akt ASD .../13), bardziej szczegółowo opisując rosnący negatywny stosunek pani mecenas wobec sędziego, wyjaśniając przy tym, że nie wspominała o tych faktach na wcześniejszym przesłuchaniu, gdyż nie chciała, aby w środowisku, w którym pracuje, były konflikty i miała nadzieję, że cała sprawa zakończy się na postępowaniu wyjaśniającym, podkreślając, że to co powiedziała przed Rzecznikiem było zgodne z prawdą. Takie uzupełnienie wyjaśnień przed Sądem nie może być bynajmniej traktowane jako naganne, a wręcz przeciwnie, świadek powinien ujawnić Sądowi wszystko, co jest mu wiadome w tej sprawie, Rzecznik Dyscyplinarny zaś, jako podmiot zobowiązany do zachowania obiektywizmu, powinien mieć to na względzie. Zadaniem Sądu było zaś dokonanie oceny tych depozycji i danie im albo niedanie wiary.

Tym samym jednak stwierdzenie Sądu *meriti* o istnieniu wrogiego nastawienia pani mecenas do sędziego Sądu Rejonowego miało jednak uzasadnienie w zebranych materiale dowodowym.

Nie są też trafne, wskazane już na wstępie tego uzasadnienia, zarzuty Rzecznika o braku dokonania oceny wyjaśnień obwinionego odnośnie motywu złożenia przez A. K. skargi na jego nieetyczne zachowanie, treści rozmów telefonicznych, jakie sędzia z nią przeprowadził w grudniu 2011 r., czasu, w jakim dowiedział się o wpłynięciu skargi na przewlekłość postępowania i powodów, jakie nim kierowały, gdy chciał doprowadzić do wycofania tej skargi.

Należy bowiem mieć na uwadze, że obwiniony nigdy nie twierdził, iżby podejmował jakiegokolwiek działania w celu wycofania przedmiotowej skargi i wyjaśniał, że rozmowa z A. K. związana była z jej rozmową z jego byłą żoną. To ostatnie pozostawało w zgodzie z sekwencją zdarzeń, o których mówiła eks-małżonka sędziego, a które przedstawiono już wcześniej. Stosownie natomiast do zalecenia płynącego z wyroku Sądu Najwyższego – Sądu Dyscyplinarnego, uchylającego pierwsze z wydanych w tej sprawie orzeczeń, Sąd *meriti* ustalił obecnie, że sędzia Sądu Rejonowego, któremu po zakończeniu postępowania w przedmiocie przewlekłości postępowania Prezes Sądu zwrócił jedynie uwagę w trybie art. 37 § 4 Prawa o ustroju sądów powszechnych, został w styczniu 2014 r. awansowany przez Prezesa Sądu Okręgowego do wyższej stawki wynagrodzenia zasadniczego. Oczywiście sama ta okoliczność nie oznacza, że w związku z postępowaniem w przedmiocie przewlekłości procesu, sędzia mógł przypuszczać, jakie realnie będą konsekwencje przyjęcia jej zaistnienia. Jednak sam ten fakt nie przesądza jeszcze, że podejmował działania mające na celu wycofanie tej skargi. To bowiem musi wynikać z konkretnych dowodów. W tym miejscu należy zauważyć, że Sąd *meriti* wypowiedział się też wyraźnie odnośnie momentu, w

jakim obwiniony dowiedział się o wpłynięciu powyższej skargi (k. 253 tych akt), przyjmując jego twierdzenie, że miało to miejsce w styczniu 2012 r., gdy rozmawiał z Prezesem Sądu. Trzeba zaś mieć na uwadze, że Prezes Sądu, zeznając w charakterze świadka w postępowaniu wyjaśniającym wskazał, że rozmawiał z sędzią Sądu Rejonowego już po rozmowie z adw. A. K., gdy w końcowych dniach grudnia 2011 r. składała ona wycofaną następnie pierwszą skargę (k. 36-37 akt tego postępowania), co potwierdził też na rozprawie (k. 89-91 ASD .../13 oraz k. 241v akt ASD .../13). Zatem rzeczywiście mogło to mieć miejsce już w styczniu 2012 r.

Istotne jest również, że to dopiero z inicjatywy obwinionego (k. 57 akt ASD .../13) Sąd w pierwszym postępowaniu wystąpił do operatora telefonicznego P. Sp. z o.o. o przekazanie bilingów z rozmów przychodzących i wychodzących w grudniu 2011 r. z telefonu A. K., ale został poinformowany, że z uwagi na roczny okres ich przechowywania operator nie dysponuje już takimi informacjami (k. 71, 85 i 91 tych akt). Nie było przeszkód, aby z wnioskiem takim, skoro już w postępowaniu wyjaśniającym obwiniony inaczej opisywał treść swej rozmowy z A. K., Rzecznik Dyscyplinarny wystąpił ze stosownym żądaniem do tegoż operatora, a wówczas uzyskano by stosowne dane. To zaś, zadaniem Rzecznika jest zbieraniem dowodów, w tym zarówno na niekorzyść, jak i na korzyść oskarżonego.

Nie można zatem w tej sprawie mówić, aby Sąd nie przeprowadził oceny wyjaśnień sędziego od strony treści jego rozmowy ze świadkiem w 2011 r., tyle tylko, że istniały w tej materii dwie wersje – sędziego i świadka. Obie przy tym wskazywały zarówno na różne jej treści, jak i różne powody tej rozmowy. Trudno też żądać, aby wyjaśnienia sędziego miały być poddane ocenie od strony motywu, jaki kierował świadkiem A. K., gdy składała skargę na sędziego. Sąd uwzględnił tu zarówno jej depozycje, jak i depozycje sędziego, mając też na uwadze fakt, że pierwsza skarga złożona – jak już

wspomniano wcześniej – dnia 28 grudnia 2011 r., zaraz po nadaniu jej prezentaty, została przez A. K. wycofana, a nową skargę złożyła ona dopiero w lipcu 2012 r., ale dołączając do niej skargę poprzednią. Sąd miał tu też na względzie zeznania świadka M. G., M. R. i E. B., i w całym tym kontekście analizował depozycje adw. A. K. związane ze złożeniem skargi (k. 251-254v akt ASD .../13).

W uzasadnieniu odwołania KRS podniesiono, że Sąd Dyscyplinarny pierwszej instancji naruszył przepis art. 7 k.p.k., gdyż nie zastosował przy ocenie dowodów z zeznań A. K. i W. G. kryteriów oceny przewidzianych w tym przepisie, wyraźnie stwierdzając w uzasadnieniu swego wyroku, że „Przy ocenie obu sprzecznych wersji podanych przez panią mecenas (...) i przez pana sędziego należy mieć na względzie, iż są oni przedstawicielami korporacji adwokackiej i zawodu sędziowskiego, a więc osobami obdarzonymi dużym stopniem zaufania społecznego”, przeto „charakter złożonych przez nich w postępowaniu dyscyplinarnym depozycji w powiązaniu z pozostałym materiałem dowodowym (...) nie może być, zdaniem Sądu Apelacyjnego – Sądu Dyscyplinarnego, rozstrzygnięty na podstawie swobodnej oceny dowodów określonej w art. 7 k.p.k.”

Rzeczywiście w uzasadnieniu tego wyroku stwierdzenia takie zostały zawarte (k. 255 akt ASD .../13), ale zostały one przez autora odwołania wyrwane z kontekstu. Sąd *meriti* zaraz następnie po powyższym stwierdzeniu wskazał, że swobodna ocena dowodów pozwalałaby generalnie Sądowi na swobodny wybór jednej z dwóch różnych wersji, choć w stosunku do każdej z nich możnaby wysuwać uzasadnione wątpliwości, ale wówczas wchodzi w grę art. 5 § 2 k.p.k., stosowany tu odpowiednio poprzez art. 128 u.s.p., nakazujący tłumaczenie na korzyść obwinionego (oskarżonego) niedających się usunąć wątpliwości. I zdaniem tego Sądu wyrażona tam zasada *in dubio pro reo*

uzupełnia zasadę swobodnej oceny dowodów przez wprowadzenie kryterium wyboru jednej z możliwych wersji (k. 255-255v w/w akt).

Nie można zatem zasadnie twierdzić, że Sąd nie stosował do oceny oświadczeń dowodowych obu tych uczestników procesu zasady swobodnej oceny dowodów, gdyż wywiódł on jedynie, że po dokonaniu takiej oceny możliwe są dwie wersje zdarzeń, jakie miały miejsce w grudniu 2011 r., a płynące z zeznań świadka A. K., pośrednio wspieranych niektórymi dowodami oraz drugiej opartej na wyjaśnieniach obwinionego i dowodach wskazujących na prawdopodobieństwo, że wyglądały one inaczej niż opisywała to świadek A. K. Odwołanie się w związku z tym przez ten Sąd do art. 5 § 2 k.p.k. było jak najbardziej prawidłowe. Do uniewinnienia obwinionego doszło zatem nie dlatego, że wykazał on swą niewinność, co nie było zresztą jego obowiązkiem procesowym, lecz ponieważ dowody przedstawione przez oskarżyciela nie pozwoliły Sądowi dokonać ustaleń faktycznych, które wskazywałyby na udowodnienie sprawstwa i winy obwinionego, a więc stan rodzący w sposób obiektywny i subiektywny przekonanie Sądu o niemożności czy nieprawdopodobieństwie innego przebiegu zdarzenia będącego przedmiotem tego postępowania. W tym miejscu należy wskazać na nietrafność stanowiska zajętego na rozprawie odwoławczej przez obrońcę obwinionego, jakoby przy skardze na sędziego opartej na oświadczeniu adwokata należało zawierzyć wyjaśnieniom sędziego, jest to bowiem zupełnie niezrozumiałe, swoiste forsowanie legalnej oceny dowodów, traktującej oświadczenia osób innych niż sędziowie jako z założenia mniej wiarygodne.

Na zakończenie tych rozważań należy też stwierdzić, że nie jest zasadny również zarzut zawarty w odwołaniu KRS, jakoby doszło w niniejszej sprawie do obrazy wskazywanego wyżej art. 5 § 2 k.p.k. poprzez przedwczesne jego zastosowanie, przy niewyczerpaniu postępowania dowodowego. W sprawie tej bowiem przeprowadzono wszystkie możliwe dowody, czyniąc to zresztą

dwukrotnie, w pierwotnym i ponownym postępowaniu, dokonując przy tym obecnie – jak wcześniej wykazano – prawidłowej, zgodnej z art. 7 k.p.k., ich oceny. Zarzuty w tej materii podnoszone przez obydwu skarżących okazały się zaś niezasadne, podobnie jak zarzuty nieprzeprowadzenia przez Sąd niektórych dowodów z urzędu.

W konsekwencji, skoro żaden z zarzutów podnoszonych w odwołaniach nie okazał się zasadny, nie było powodów do uchylania zaskarżonego orzeczenia.

Z tych wszystkich względów, orzeczono jak w wyroku.